

Prenumerata
w Radomiu:
Rocznie rs. 4.
Półrocznie „ 2.
Kwartalnie „ 1.
Za odosłanie do mieszkań miesięcz-
nie kop. 5.
z przesyłką pocztową:
Rocznie rs. 5 kop. —
Półrocznie „ 2 „ 50.
Kwartalnie „ 1 „ 25.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty wieczór.

Ogłoszenia
Za 1 wiersz druku lub jego
miejsce na 1-iej stronie po kop. 10.
Na ostatniej za 1-y raz . . . „ 5.
Dwa następne „ 4.
Dalsze „ 3.
Nekrologie i reklamy podwójnie.
Ogłoszenia oprócz Redakcyi przyjmują
Warszawska Agentura Ogłoszeń
Rajchman i Frendler, Senatorska 18

dnia 15 Października ś. Jadwigi i Teresy
„ 16 „ ś. Florentyna Bisk.
„ 17 „ ś. Wiktora B.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA

ulica Lubelska N^o 147.

ADMINISTRACYA

REDAKCYA

otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7

od 12-iej do 1 1/2-iej po południu.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie 6 minut 17
Zachód „ „ „ 5 „ 16
Długość dnia . . . godzin 10 „ 59
Ubyło „ . . . „ 5 „ 44

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcyja Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelt, P. Winkler, i Księgarnia P. Zucker.

APTEKA MECHA

w Radomiu ul. Rwańska.

Nabywszy aptekę SS-rów Herdin, zaopatrzylem takową we wszelkie środki lekarskie, specyfiki krajowe i zagraniczne wody mineralne — dla wygody osób leczących się środkami Hr. Mattéyego z Bolonii posiadam takowe w oddzielnem pomieszczeniu.

398 1-2

Mech.

ZAKŁAD NAUKI SZYCIA I REKODZIEL

dla kobiet

otwieram z dniem 15 Października r. b. przy ulicy Lubelskiej w domu W. Jermolińskiego. W zakładzie tym udzielane będą przedmioty w zakres robot kobiecych wchodzące, jako to:

krawiecczyzna, stroje, koronkarstwo, szycie krawatów, kwiaciarnstwo itp.

Osoby interesowane przyjmują każdorazownie od godziny 3-iej do 5-iej po południu. 490 2-4

CHODAKOWSKA.

Wiadomości bieżące.

OGÓLNE.

Ministerium oświecenia, dowiedziawszy się o zbieraniu w zakładach naukowych składek wśród urzędników niższych na podarki dla zwierchności, co jest naturalnie uciążliwym dla kieszeni ofiarodawców, poleciło okólnikiem, aby zaniechano nadal tych praktyk.

Ministerium oświaty ogłasza, iż nie będzie nadal przyjmować próśb, z którymi wedle obowiązujących przepisów udawać się należy do zwierchności odnośnych zakładów naukowych jak np. próśby o przyjęcie uczniów do zakładu, uwolnienie od wpisu i t. p. Próśby podobne niewła-

ściwie przesyłane do ministerium, ostatnie pozostawiać będzie bez skutku.

Projektowana reorganizacya. Nadeszła z Petersburga odezwa Departamentu ministerstwa sprawiedliwości do p. prezesa sądu donosi, iż w ministerium powzięta została myśl, aby dochody pobierane przez sekretarzy hipotecznych na wyłączną ich własność, wpływały na przyszłość do kas rządowych i przechodziły na rzecz skarbu.

Departament więc zasięga opinii p. prezesa w tej mierze i poleca, aby nadesłaną mu została wiadomość, co do powiększenia ilości urzędników etatowych, jakich wypadnie dać do pomocy sekretarzom hipotecznym, tudzież w kwestyi zwiększenia etatu na utrzymanie archiwum, pomienionych urzędników, kancelistów, najęcie straży w wydziałach hipotecznych przy sądzie okręgowym i sądach pokoju.

Opinia prezesa ma być złożoną w Petersburgu w ciągu tygodnia.

Wnosić więc można, że reorganizacya o jakiej mówimy nastąpi niedługo.

Bank państwa, jak donosi „Gaz. Handl.“, zamierza podobno, według obiegającej pogłoski, zmienić system udzielania kredytu wekslowego ziemianom, stosowany dotychczas przez bank polski. Ziemianie do tej pory mieli możność korzystania z kredytu wekslowego jedynie za wykupieniem patentu na handel detaliczny i znalezieniem poręczyciela w osobie posiadającej kredyt bankowy. Obecnie zaś bank państwa nie będzie udzielał wcale kredytu ziemianom, a ograniczając takowy do minimum rs. 5,000, będzie go przyznawał jedynie rzeczywistym handlującym. Nadto znajdujące się w rękach ziemian rs. 5,000,000 mają być w ciągu lat 10-ciu wycofane proporcjonalnymi splatami.

Jak donoszą dzienniki rosyjskie w procedurze sądowej wprowadzoną zostanie bardzo wygodna dla stron interesowanych zmiana.

Na mocy tej zmiany strony interesowane zawiadamiane

będą przez departamenty kassacyjne senatu o terminie, w którym sprawy ich będą rozbiegane.

Stanowiąc to więc będzie niemałą wygodę. Osoby jednakże pragnące korzystać z tego przepisu, obowiązane będą przy podawaniu próśb o kassacyę wyroku, dołączać pewną kwotę, jako zwrot kosztów poniesionych na zawiadomienie.

Innowacya powyższa ma być zaprowadzoną w początku roku przyszłego.

Ministerium skarbu wobec zbliżającego się z dniem 1-ym (13-m) b. m. terminu uiszczania opłat dodatkowych, należnych od przemysłowych i handlowych przedsiębiorstw, opracowało — jak donoszą „Nowosti“ (w Nr. 254) — przedmiot tego dotyczące przepisy. Według takowych przedsiębiorcy, nieregularnie do skarbu opłaty wnoszący, ulegać mają karom pieniężnym w stosunku 1% miesięcznie od sumy zaległej, przyczem czas zaległości obrachowywanym być ma w ten sposób, że dni 15 i więcej będzie uważana za cały miesiąc, liczba zaś dni, mniejsza od 15 tu, brana w rachubę nie będzie, następnie kop. 50 zaległości i więcej wejdzie do rachunków jako cały rubel, kwota zaś mniejsza od kop. 15 będzie pomijana. Zwolnienie od kary z przyczyn zasługujących na uwagę, może nastąpić wskutku tylko przedstawienia, wniesionego przez miejscowy komitet podatkowy do izby skarbowej. Osoby, wybierane do komitetów podatkowych, nie mogą rozstrząsać żadnej sprawy, co do uiszczania opłat przez tych przedsiębiorców, z którymi też osoby zawierały sółkę, lub którzy są z nimi blisko spokrewnieni albo spowinowaceni.

Z MIASTA.

Teatr. Biorąc za normę powodzenia teatru rezultat kasowy i zabawienie publiczności, rzec można, że pan Puchniewski świetnie zakończył swój sezon. Sobotnia „Halka“ pomimo pewnych braków w obsadzie wykonaną była ku zupełnemu zadowoleniu przepełniającej salę młodzieży szkolnej i publiczności galeryjnej. Pani Puchniewska śpiewając

HISTORIA DWÓCH SERC.

POWIEŚĆ

przez

Waleryę Marrené (Morzkowską).

(Ciąg dalszy, patrz Nr. 81)

Byłyby to straszne wyznania, chociaż czynił je z pozornym spokojem ludzi, co nawykli panować nad sobą w pośrodku burz i palące bóle oblekać w mierzane słowa. Ona musiała odczuć ich całą głębię.

— I ty nie zatrzymałeś jej? wyrzekła wreszcie po długiej chwili ciszy.

— Nie.

Znowu milczała czas jakiś i znowu podniosła na niego pytające oczy.

— Cóż myślisz przedsięwziąć teraz?

Nic, odparł zaciskając zęby, jakby chciał powstrzymać namiętny krzyk rozpacz.

— Szczęsny! Szczęsny! zawołała: czemuż nie wiedział o niczem?

Nie odpowiedział wcale, ale ona zrozumiała, że są rany zbyt bolesne, by ich mogła dotykać nawet najprzystajniejszą ręką.

— Ty i dziś nie przyszedłbyś do nas, gdyby nas przypadek nie zbliżył, nie powiedziałbyś nam nic.

— Nigdy!

— Tyś nadto dumny Szczęsny!

— I cóżby mi przyszło z tego, odparł gwałtownie, gdybym ci się poskarżył, że od chwili ślubu nie było pomiędzy nami dnia, godziny nawet spokoju i szczęścia. Czy w mocy twojej było na to lekarstwo? czy było ono w mocy ludzkiej nawet? Sam zgotowałem sobie tę gorzką czarę, sam spełnić ją muszę, wiem o tem.

— Jaktó! zawołała, przerażona tem wyznaniem: Paulina...

Zmarszczył brwi, jak gdyby sposób, w jaki siostra wymawiała to imię, powiększał jego cierpienie.

— Paulina, przerwał, była czem mogła, nie potępiam jej, pamiętaj o tem Zosiu!

— Och! Szczęsny, wyrzekła wśród łez, czemuż cię ona pojąć nie umiała?

On mówił dalej:

— Czyż mogłem zatrzymać ją mimowoli? ja co po trafiłem tylko wysączyć z jej oczu łzy, bóle, ja co musiałem patrzeć tylko na jej smutek i tęsknotę! Wszak brałem ją z domu matki na szczęście nie na cierpienie, wszak przysięgałem sobie w duchu, że ona szczęśliwą być musi.

— Czyż ona może być szczęśliwą bez ciebie?

Wzruszył ramionami ruchem pełnym rezygnacyi i zniechęcenia.

— Wybrała sama, odparł, a przecież wiedziała dobrze, iż zostawia w sercu mojem pustkę, której nic, nic w świecie zappełnić nie zdoła.

— Nic, ona tego z pewnością nie mogła zrozumieć.

— Czemu? czyż miałem przed nią skrytą myśl lub uczucie? otwierałem jej ducha na oścież, Zosiu, pokazywałem rany i blizny, cierpienia i nadzieje.

— I t. m. zbłądziłeś, to wszystko było nad jej miarę.

— Czemu? zapytał znowu z prostotą cechującą czasem ludzi stojących na wyżynach. Boże! problemat szczęścia był dla niej tak łatwy, iż dziecko rozwiązać go mogło; trzeba jej było tylko dać się kochać, serce moje nie pragnęło więcej. Ja byłbym usuwał z jej drogi ciernie i zawady, ja byłbym cierpiał i walczył, gdyby tego było potrzeba, byłbym niósł ją na rękach w krainy wiecznego słońca, ona do nich była stworzona.

Mówił to ze spokojnym zapalem, jak gdyby widział Paulinę przesuwającą się przed jego oczyma w aureoli, którą ją przystroił od dawna.

Siostra musiała zrozumieć, że pomimo cierpienia, on nie cofał od niej serca, że pomimo całej różnicy duchowej, on kochał ją miłością zwiększoną jeszcze bólem i zawodem.

Położenie było trudne: dotąd szukała rozwiązania ta-

nader poprawnie, grała przytem doskonale, a rzewny głos p. Reckiego zupełnie się nadał do lirycznej partyi Jontka.

Ostatnie dwa przedstawienia uraczyły nas „Mężem z grzechności“ — w niedzielę przy nabitym teatrze. Dziś już z pewnością niema nikogo między czytelnikami, ktoby się od nas opowiadania treści domagał; bo kto sztuki nie widział w Warszawie, ani się z recenzją nie spotkał, ten z pewnością był na jednym z dwóch przedstawień. Sztuka była bowiem silnie reklamowaną i myśmy na to kazanie w części dzwonili, czego nie żałujemy, gdyż spektakl był pod każdym względem udatny.

Komedia panów Abrahamowicza (mylnie na afiszach nazwanego Abramowiczem) i Ruszkowskiego dotyka „grzechności“, owej najwyższej dodatniej cechy człowieka cywilizowanego, która tak łatwo w najniebezpieczniejszą przeradza się wagę. To ostatnie, jak się łatwo domyśleć, nastąpić może, gdy zdawkowym bilonem uprzejmości zastąpić chcemy silną wiarę w przekonania swoje i namiętne porwy uczucia....

Jest to temat nadzwyczaj życiowy, a takiego „bawidamę“ jak pan Hilary, w każdym mieście bez trudu znaleźć-by się dało. Z tym samym przyjemnym uśmiechem i zdołałniami rzeczownikami na ustach odnosi zapominaną paraskolkę i wprowadza żonę do swego domu... Wszystkim chcąc dogodzić, świat cały na siebie oburza: znenawidzony przez żonę, maltretowany przez jej rodzinę, wynysłany przez przyjaciela, lekceważony przez służbę, przeniewierza się nareszcie swojemu charakterowi, a zdobywając się na energią w rozmowie i w pieszczotach, zdobywa tą drogą szczęście i szacunek.

Temat, powtarzam, blahy, ale nadzwyczaj życiowy.

Swoją mazgajowatością w miłości Hilary dochodzi do karykatury, ale po za tem jest przeciętnym typem młodzieńca naszego wieku, zastępującego wszystkie uczucia grzechnością mdłą, monotonną i mniej nawet szczerą, niż u owego „Męża“.

Sztuka pomimo pospiesznego jej wystawienia graną była bardzo dobrze, cały personel starał się o niezbędną tutaj francuską żywość w grze i drugie przedstawienie pozwalało wnioskować, że w Lublinie sztuka będzie już iść świetnie.

Pani Bauman (podobnież jak Wisnowska w tej roli) nie szukała tanich efektów w podkreślaniu końcowych scen drugiego aktu, pan Puchniowski utrzymał się „w charakterze“, i mimiczną grą doskonale prowadził (pierwsza scena w akcie drugim). P. Czystogórki zabawnie przedstawił forysia Fedka, a pani Szyborska starą dewotkę, — znakomita była pani Puchniowska w roli starej panny ze swoim: „O gdybym wiedziała!...“

Na zakończenie przyjemna wiadomość.

Pan Puchniowski obiecuje w końcu tego miesiąca przyjechać do nas na parę przedstawień z Lublina z zupełnie nowemi sztukami.

Czekamy!...

Teatr amatorski. Dorocznym zwyczajem w początkach przyszłego miesiąca mają się odbyć dwa przedstawienia

jemnicy ich pożycia, teraz starczyły na to abstrakcyjne odpowiedzi brata, rozdźwięk duchowy starczył do wytlomaczenia katastrofy małżeńskiej, rozdźwięk ten jednak musiał sprowadzić fakt jakiś, będący jej bezpośrednią przyczyną. Otóż przyczyną tej Szczęsny wypowiedzieć nie chciał; czy nie istniała na prawdę? lub też nie była spostrzeżona przez niego? Naprawdę o to zapytywała samej siebie. Rozmyślanie ich obojga przerwał Ludwik; dotąd on nie mieszał się wcale pomiędzy brata a siostrę, teraz dopiero zbliżył się do szwagra.

— A cóż będzie z Pauliną? zapytał zwięźle, patrząc mu w oczy.

— Co? odparł gwałtownie: ja tego wiedzieć nie mogę, wybrała opiekę matki.

— Opieka matki dzisiaj wystarczyć jej nie może. Jesteś prawnikiem Szczęsny, a zapominasz, iż słowo żadne, ani zobowiązna uгода nawet nie może zniewieżyć tego, co sta-nęło pomiędzy wami; zawiązałeś sobie świat wzajem i nie możesz rozstać się nierozważnie dla pierwszej sprzeczki. Paulina jest żoną twoją, powinienś jej bronić przeciw wszystkim, nawet przeciwko własnej matce.

Szczęsny wstrząsnął głową.

— I ja tak myślałem, wyrzekł, a jednak są rzeczy, przeciw którym nie ma obrony. Wierz mi, walczyłbym przeciw jawnym pokusom, przeciw wrogom i wypadkom, ale co

amatorskie na dochód nieza모żnych uczniów gimnazyum radomskiego. Prócz czterech komedylek, a z których jedna ma zmianę, szykuje się podobno żywy obraz.

Z powodu zajęć mogących zmian, powstrzymujemy się od szczegółów, tytuły zaś sztuk w najbliższym czasie przyto-czymy.

Sprawozdanie. W tych dniach odbyło się doroczne ze-branie członków kasy Pożyczkowo-wkładowej, urzędników Izby skarbowej.

Ze sprawozdania rocznego przekonywujemy się, iż do 13 września 1884 r. kapitał kasy wynosił 7,923 rs. 55 kop., w 1884/5 r. wpłynęło 2.790 rs. 18 k, z tej summy wydano dobrowolnie wniesionych 1.699 rs. 72 k., obowiązkowego wice kapitału posiada kasa 6.984 rs. 27 kop., dług kasy do 13 września 1884 r. wynosił 6.984 rs. 23 k. wydano samych po-życzek w 1884/5 r. 20.996 rs czyli razem 27.980 rs. 23 k. wpłynęło 20.281 rs. 33 k., ciąży przeto na 60 członkach dłu-gu 7.698 rs. 90 kop.

Otrzymujemy procent 623 rs. 22 k. mieszczący się w ogólnym kapitale, obliczony stosownie do kapitału każdego z członków i do tegoż doliczany. Urzędnikom w ciągu każde-go miesiąca, z potrąceniem przy pierwszej pensyi, w 1884/5 r. wydano 2.500 rs.

Dbając o pożytek kasy, jak również i o to, ażeby o ile możności nabywać taniej niektóre artykuły spożywcze, oma-wiany był projekt co do hurtownego zakupywania herbaty i tytoniu z pierwszych składów i przyjęcia deklaracyi na dostawę drzewa — jak dotąd z odstąpieniem procentu na rzecz kasy i projekt przyłączenia kas Powiatowych i Inspe-ktorów podatkowych do kasy Pożyczkowej, który przyjęty został, pomimo niechęci większości kas, a do pewnego sto-pnia usprawiedliwionej.

Spisany o tem odpowiedni protokół, przedstawiony będzie na zatwierdzenie Ministra finansów. Ostatecznie jed-nak ma rozstrzygnąć prezes.

Członkowie więc będą nabywali tantiemy na rachunek pensyi, a otrzymany w końcu roku procent, wliczany będzie na kapitał stały.

Celem zabezpieczenia od nadużywania, kredyt powin-nien być ograniczony i ściśle przestrzegany — z potrąceniem pierwszego miesiąca całej należności.

Z urny wyborczej wyszli na członków zarządu: pp. Rokoszy, Jagiełło i Słupczyński, na kandydatów: pp. Ko-rytko, Niepokojczycki i Myszkowski; na członków rewiden-tów: pp. A. Szychucki, Kowalenko i Potemski, kandyda-tami ich: pp. Legrand, Murawiew i Kosowski. Na własne żądanie uwolniony został kasyer p. Korytko, a na miejsce to powołano p. Gąbczewskiego — z dodaniem dwóch kan-dydatów: pp. Chodnikiewicza i Olszewskiego.

Jak wszędzie tak też i tu nie obyło się bez pewnych agitacyi, a jak w tym razie o tyle skutecznych, że niewielu zadowolnił ich rezultat, zatem też wyznać należy, iż w prze-ciagu kilkuletniej praktyki nie wyrobiliśmy w sobie tego przekonania, że tylko przy jedności możemy dojść do pożą-danego celu.

za rada na łyzy cechwilne? Ja ich powodu odgadnąć nie mogę, ani ich ukoić zdołam całą siłą miłości. Powiedziałem ej: wybieraj i cofnąć słowa nie mogę.

— A więc ja pójdę jej zapytać, zawołała Zosia: co zro-biła ze szczęściem waszem, z twojem sercem, z s u własnem?

— Ty Zosiu! zawołał Szczęsny.

— Tak, ja; zapytam jej o powód cierpienia, wyrozu-miem może, przemówię do pani Bergmanowej, przedstawię przyszłość, jaką córce gotuję, wszał ona ją kocha?

Mowiła to do dwóch mężczyzn, jakby czekając od nich zachęty i poparcia nadziei.

— Idź, wyrzekł po chwili Ludwik; powinnaś to u-czynić.

Była to ogólna, mało zachęcająca odpowiedź.

— Idę, odparła Zosia.

Wzięła kapelusza położony na stole i bez namysłu wy-bierała się spełnić swój zamiar. We drzwiach zatrzymał ją Szczęsny.

— Zosiu! szepnął drżącym głosem, ty nę kochasz Pauliny? bądź dobrą dla niej.

Spojrzała na brata wzrokiem miłości.

— Bądź spokojny, wyrzekła: nie zapomnę, że ona do ciebie należy, żeś złożył w niej szczęście twoje.

I znów udało się policyi wykryć fałszywe banknoty.

Aby nie krzyżować dalszego śledztwa, które się w tej sprawie energicznie w dalszym ciągu prowadzi, powiemy tyl-ko, że policmajster miasta kapitan Danileczuk, wpadłszy na pewne ślady i podejrzania, zarządził w kilku domach żydow-skich rewizję. I nie mylił się, gdyż rezultatem poszukiwań było znalezienie trzech 25 rublowych papierków, oraz trzech talonów *in blanco*, okazicielowi których kasa wypłaciłaby żądaną sumę.

Dotychczas dopiero dwóch figlarzy siedzi w koźie.

Kradzież. Na łącznie, w miejscu gdzie była wystawa inwentarza, znaleziono walizę podróżną, ale już opróżnioną.

Ponieważ żadną tego rodzaju kradzież w mieście po-pełnioną nie została, przeto niezawodnie poszkodowanym musi tu być jakiś podróżny.

Waliza jest do odebrania w biurze policyi.

Zegar. Otrzymaliśmy parę listów narzekających na zegar ratuszowy za jego nieakuratność i częste zatrzymy-wanie się. Wczoraj np. do południa samego pokazywał wciąż godzinę szóstą, co dla wszystkich mieszkańców rynku i uczniów, wiedzających o tem, że zegary gimnazyalne regulują się podług magistrackiego, dużej stanowi niedogodność.

Z kolei Dąbrowskiej.

≡ Z d. 13 b. m. wchodzi w życie taryfa w związku moskiewsko-warszawskim pomiędzy stacyami naszej a mo-skiewskiej-brzeskiej i rjażskio- wiazemskiej drogi.

≡ Gazety warszawskie przynoszą nam sensacyjną wiadomość jakoby towarzystwo drogi Dąbrowskiej uzyskało już zezwolenie na prowadzenie studyów w celu wytknięcia nowej linii wprost od Radomia w kierunku na Grójec do Warszawy. Notując tę pogłoskę, po jej sprawdzeniu i zasię-gnięciu danych, wróćmy jeszcze do tego tak ważnego dla nas przedmiotu.

≡ Wszystkie przejazdy i przejścia przez linje drogi mają być na pięć minut przed przyjściem pociągu zamykane barjerami.

Przejścia lub przejazdy takie podzielone zostały na dwa rzędy. Przejście I rzędu nocną porą winno być oświe-tlone dwoma latarniami, a przejście II rzędu tylko jedną latarnią. Przy każdym takim przejeździe winno być wy-wieszzone na tablicy ogłoszenie o ustanowionych prawach przejazdu i o karach, jakim winni nieostusujący się, po-dlegać będą.

≡ Z otwarciem ruchu na kolei żelaznej pomiędzy Tomaszowem i Opocznem wagony pocztowe n-ry 109 i 110 kursują na całej przestrzeni oddziału Kuluszki-Bodzechów.

W kwestyi zdrowotności miasta otrzymaliśmy od jednego z prenumeratorów naszych kilka uwag, które bez wszelkich komentarzy zamieszczamy do uznania komisyi sa-nitarnej.

Prenumerator nasz pisze: „Szanowny Redaktorze!

Podczas grasującej u nas cholery w roku 1873 w do-mu Deskura wymarła cała rodzina żydowska, zajmująca sklepik i mieszkanie, którego okna wychodziły na otwarty

W kilkanaście minut później wchodziła do domu pani Bergmanowej i kazała zameldować służącą.

Czas jakiś zatrzymano ją w przedpokoju, widocznie naradzano się i namyślano nad tą niespodzianą wizytą, wreszcie służąca powróciła otwierając przed nią drzwi sa-lonu.

Pani Bergmanowa była sama, siedziała na kanapie z wyrazem sżywnego smutku na twarzy, jaki musiała przy-brać z powodu okoliczności. W tej chwili jednak wyglądała daleko więcej na sędziogo, co chce koniecznie ukarać i upo-korzyć winnych, niż na matkę strapioną nieszczęściem córki.

Na powitanie nowo przybyłej, odpowiedziała tylko mil-czącącm skinieniem głowy i westchnieniem pełnem tragi-cznego efektu.

— Pani, wyrzekła Zosia, niezrażona wcale tą żalobną powierzchnością: zapewne w obecnych okolicznościach nie zdziwisz się memu przybyciu?

— I owszem, odparła z wolna pani Bergmanowa, wy-znaje, iż spodziewałam się raczej zobaczyć tu pana Goraj-skiego.

Nazwisko zięcia wymówiła ze szczególnym przeyciskiem, jakby tą urzędową nazwą chciała odrzącić go z grona ro-dziny.

(D. c. n.)

rynsztok, będący zbiornikiem dla wszystkich nieczystości, pochodzących z tego domu. Dowód to oczywisty, iż niedość ściśle przestrzeganie warunków sanitarnych, w wysokim stopniu sprzyja rozwojowi epidemii, a w każdym razie uje-mnie wpływa na zdrowie mieszkańców.

Nie mówiąc już przeto o jakimś zabezpieczeniu się na wypadek pojawienia się nieproszonego gościa, toć jeszcze i w zwykłych warunkach powinniśmy starać się o usuwanie wszelkich nieczystości, których wyziewy mogłyby być dla zdrowia szkodliwe.

Przedewszystkiem więc uważam za nieodpowiednie do zbierania wszelkich odpadków pudła, jakie się na dzie-dzińcach znajdują, a do których wlewane także bywają nie-rzadko rozmaite odchody, zkąd zazwyczaj przeciekają do rynsztoków ulicznych, zatruwając i tak już niedość czyste nasze powietrze. Zamiast owych pudeł, należałoby postawić taczki, z obowiązkiem, aby je stróż domu każdodziennie opróżniał, wyrzucając nagromadzone w nich nieczystości, do dołów ustępowych. Taczki te jednak powinny być zbudo-wane dość szczelnie, gdyż inaczej wlewane do nich pomyje lub mydliny i t. p. przeciekające przez znajdujące się w nich ściecie, przepłukiwałyby takowe i zabrawszy miazmaty drobne, unosiłyby je z sobą do rynsztoków.

Dalej wzbronionem być także powinno czyszcicielowi i włóścianom, aby ci pod żadnym pozorem nie polewali pół publicznych odchodami wyłożonemi z ustępów, gdyż wiatry łatwo mogą wszelkie miazmaty unosić; a jeśli pola te poło-żone w bliskości dróg, to i przejezdnym i przechodniom nie-malą wyrządzają przykrość.

Na koniec przypominam, iż zakrycie otwartego dziś kanału pomiędzy posesją p. Keplera na Podwalu a mostem przy ulicy Kieleckiej — należy, zdaniem mojem, do spraw bodaj że najpilniejszych.

W nadziei, iż dla dobra ogółu Szan. Pan nie odmówisz pomieszczenia tych kilku słów w szpaltach swego pisma, po-zostaję i t. d.

Stały prenumerator.“

Z OKOLICY.

Z Bytnicy donoszą iż jedna z 3 żelaznych wież, jakie mają stanąć na tamtejszym kościele, jest już wykończoną. Waży 750 centnarów a kosztuje 4650 rs.

Wspaniały ten kościół, którego budowa zaczęta została przed 35 laty, wkrótce już całkiem zostanie wykończony.

Z Iłży. 30 września r. b. odbyło się w Iłży posiedze-nie i otwarcie elementarnej szkółki żeńskiej, brak której już oddawna uczuwać się dawał. Na ten dzień zebrało się i za-pisało 58 dziewcząt.

≡ Wczesniejsze zasiewy ozime powschodziły pięknie, prawie wszędzie są skończone. Kopanie kartośli od 2 tygo-dni rozpoczęło, a urodzaj ich średni; wskutek ulewnych os-tatnich deszczów, jest obawa, aby się nie psuły w niżkich miejscowościach gdzie dotąd niewykopane. Kapusty, bura-ki i inne ogrodowiny, bardzo ładnie obrodziły.

Ceny na zboże niskie, bez nadziei zmiany na lepsze i do tego kupców brak zupełny. Sprzedaż z gwałtownej potrzeby odbywa się najwyżej po kilkadziesiąt korcy, lub tak zwanych „par“. To też właściciele większych posiadło-ści w krytycznem są położeniu. Po wydatkach na żniwo, nastąpił termin płacenia podatków i uregulowania rachun-ków gospodarczych, a tu brak gotowizny i zupełny brak kredytu. Jeszcze samym właścicielom łatwiej jakoś radzić, gorzej dzierżawcom.

Z powodu nieopłacania rat przypadających Towarzy-stwu Kredytowemu Ziemiemu następujące dobra ziemskie zakwalifikowanem zostały do sprzedaży pierwszej:

W powiecie radomskim: Brzeska Wola, Grzmiąca, Kostrzyn, Kuczki, Mazowszany, Omięcin, Padulek, Rożki, Ulów, Waliny i Zawady Wieniawskie.

W pow. Koneckim: Antonjów, Czermno i Kłucho.

W pow. Opatowskim: Bardo Górne, Mikułowice, Pa-gowiec i Radostów.

W pow. Opoczyńskim: Bąków, Bielowice, Borowiec, Gapinin, Niewierszyn, Ruszeniec, Soczówka i Wójcin.

W pow. Iłżeckim: Borów, Grechów, Jadwinów, Kro-czów większy, Lipa, Miklos i Siemno.

W pow. Sandomierskim: Felinów, Kobierniki, Ossala, Skwierzowa, Wiśniowa, Wysokie Wielkie i Zbigniewiec.

W pow. Kozienickim: Borowiec.

Z tego widzimy, iż co do liczby, w tym ostatnim po-wiecie najmniej, bo tylko jedno dobra — najwięcej zaś w ra-domskim, bo aż jedenaście.

Czyżby to miało znaczyć, że w tym powiecie warunki ekonomiczne są najgorsze, a w kozienickim najlepsze?

Wprawdzie nie należy sądzić, aby wszystkie te majątki istotnie zostały sprzedane. Bynajmniej! Mówi w jednym lub dwu wypadkach dojdzie do sprzedaży, inne zaś opłacać w ostatniej chwili zaległości wraz z karami i na tem się skon-czy. Dowodzi to zatem tylko chwilowej stagnacyi, albo też karygodnej opieszałości.

Z Kozienic. Nielada krwawy epizod przytrafił się przed niedawnym czasem w naszym powiecie. Oto w gmi-nie Rozniszew, w osadzie Kępa Anielin, syn tamtejszego pa-stuchy Jakóba Śpiwakowskiego, Jan 12-letni, udał się z ojcem do lasu za bydłem. Uzbierawszy grzybów, wracał do domu wczesniej, w drodze jednak napadnięty został przez Janikowskiego 14-letniego i Jankowskiego 13-letniego wy-rostka, którzy zasypawszy mu usta piaskiem, na śmierć go zamordowali. Gdy mali zbrodniarze przekonali się, że ich ofiara Boga ducha oddała, zawiękli ciało do błota, liśnemi trupa przysypali w krzakach, kawał drzewa na nim położyli, a sami uciekli w stronę Cychrowskiej woli. Śpiwakowski ojciec zabitego, widział, wracając z inwentarzem z pastwiska dwóch chłopców, biegnących od strony krzaków. Przy-szedłszy do domu, gdy nie zastał syna, tknięty przececniem, a głównie pomnąc na odgróзки Janikowskiego (podrzutka wziętego na wychowanie od Dzieciątka Jezus) i Jankowskie-go, syna włóścianina, z którymi jego chłopak przed pół ro-kiem miał jakieś zającie, wpadł na myśl, że to może ich nie-cue zamiary spełnione zostały. Biegnie więc Śpiwakowski w tę stronę, z której chłopcy wspomniani uciekali i znajduje dziecię swoje bez życia. Nie będąc się rozpisywał o rozpacz nieszczęśliwego, dodam tylko, że gdy poszakoowanych zaga-ło badać, z początku z całym cynizmem wypierali się, a na-stępnie umiejętnie indagowani, przyznali się do zbrodni i o-becnie są aresztowani i uwięzieni w Kozienicach. Bolesne to, lecz niestety prawdziwe, co dalej będzie, jeżeliśmy już doszli do zbrodniarzy 13-letnich.

Z KRAJU.

— Nareszcie Warszawa doczeka się kolei elektrycznej.

Już w maju będą wagony kursować między rogatką Moko-towską a Belwederską i Promenadą. Roboty wykonać ma firma berlińska Simens i Halsky, a cały koszt obliczony tylko na 12 t. rs.

— Naczelnik oddziału kolei nowo-rosyjskiej inżynier Stefan Czerniawski zmarł nagle. Urodzony r. 1854 w Ra-domiu, syn wykształconego prawnika, skończył chlubnie in-stytut komunikacyi. Kilka prac poważnych drukował „w Bul-letin de mathématique“. Przyczyną skonu u progu otwiera-jącej się kariery były podobno cierpienia unysłowe. — Instrukcja dla stacyj meteorologicznych, które mają być urządzone z inicjatywy Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, jest już wygotowaną i zostanie w tych dniach tymże stacjom rozesłaną. Tym sposobem około 15go b. m. rozpocznie się regu-larna czynność na wszystkich stacjach, które do tej pory na instrukcję oczekiwaly.

Ogółem zgłosiło się z chęcią prowadzenia obserwacyj 36 cukrowni, a już 14 sprowadziło potrzebne instrumenty, między innemi w naszej gub. cukrownia Częstociec.

Wiadomości polityczne.

Kolonizacya. Porucznik niemiecki Schmidt zajął świeżo imieniem niemieckiego towarzystwa afrykańskiego kraj Usaramo, leżący w sąsiedztwie Zanzibaru, na wschod-nich wybrzeżach Afryki i liczący około 500 niemieckich mil kwadratowych. Na terytorjum tem leży najlepszy port wschodnio-af-kański Daressalam.

W sprawie kredytu taniego dla miast prowincjonalnych.

Ustawa towarzystwa kredytowego m. Lublina.

(Dalszy ciąg.)

§ 28. Wierzyciel hipoteczny, którego kapitał lub część jego podpada spłacie z pożyczki, przez towarzystwo udzielonej, zaspokojonym zostaje, za porozumieniem się z to-warzystwem, albo gotowizną, albo listami zastawnemi, z do-płatą różnicy kursu między nominalną a giełdową wartością tych listów. Różnica ta oblicza się według cedyty kursu giełdy warszawskiej, przyjmując na uwagę kurs istniejący w dniu

giełdowym, poprzedzającym bezpośrednio akt wypłaty poży-czki towarzystwa.

Jeżeli wierzyciel nie stawi się na termin naznaczony do wypłaty, lub nie przedstawi dowodów dostatecznych w przedmiocie spraw swoich, lub też odmówi przyjęcia wypłaty, to listy zastawne, jemu do wydania przypadające, z dopłatą różnicy kursu odsytają się do zachowania do instytucyi kre-dytowej; towarzystwo zaś w każdym razie, wstępując pod względem hipotecznym w prawa zaspokojonego w ten spo-sób wierzyciela.

§ 29. Sumy na zasadzie poprzedniego § złożone do zachowania w instytucyi kredytowej, wydają się komu należy nie pierwiej, jak po usunięciu przeszkód, które tamowały wy-płatę tych sum, w chwili wniesienia pożyczki do hypoteki.

§ 30. Poddane pod bezpieczeństwo towarzystwa nie-ruchomości, mogą w całkowitym swym składzie przechodzić od jednego właściciela do drugiego, drogą prawną: przez spadek, sprzedaż, darowiznę itd., z przeniesieniem jednak wierzytelności towarzystwa na nowych właścicieli, którzy je-dnocześnie stają się członkami towarzystwa i podpadają we wszystkim pod rozporządzenia niniejszej ustawy.

Na wszelkie tego rodzaju nieruchomości z jednych rąk w drugie, uprzednie zezwolenie towarzystwa nie jest wy-maganem.

§ 31. W razie rozdziału nieruchomości poddanej pod bezpieczeństwo, towarzystwo może zezwolić na rozdział po-życzki, według swego uznania, byle jednak spłata długu w zupełności zabezpieczoną była.

§ 32. Listy zastawne towarzystwa są dowodami jego długu, od którego winno wypłacać właścicielowi listów za-stawnych ustanowione procenta i wykupować je z obiegu po cenie nominalnej, w terminach przepisanych.

Uwaga. Wysokość procentów i terminy wypłat za listy zastawne, określone są w §§ 11, 12, 40 i 42.

§ 33. Regularna wypłata przez towarzystwo procen-tów od listów zastawnych i wycofanie tych ostatnich z obiegu, w terminach oznaczonych, zabezpieczone są względem wła-ścicieli listów zastawnych:

1) hypoteką nieruchomości, na które udzielone zostały pożyczki, w listach zastawnych (§ 2);

2) całym kapitałem zasobowym towarzystwa i jego majątkiem; nakoniec

3) w razie niedostateczności tych środków, zbiorową odpowiedzialnością wszystkich nieruchomości poddanych pod bezpieczeństwo towarzystwa.

§ 34. Jeżeliby który z dłużników towarzystwa zaległ w uiszczeniu przypadających od niego opłat terminowych, natenczas towarzystwo do czasu sprzedaży obciążonej nieru-chomości, pokrywa niedobór i zaspokaja właścicieli listów zastawnych, ze swego kapitału zasobowego; zanim zaś ten ostatni utworzonym zostanie, z sum na ten cel przez towa-rzystwo zapożyczonych, na zasadzie § niniejszej ustawy.

Zbiorowa odpowiedzialność wszystkich współwzroszo-nych następuje w tym tylko razie, jeżeli długi zalegającego towarzystwu, nie będzie w zupełności zaspokojonym przez sprzedaż nieruchomości pod bezpieczeństwo poddanej i jeżeli brakująca do zupełnego umorzenia suma, nie będzie mogła być zaspokojoną z kapitału zasobowego towarzystwa.

Udział każdego z członków towarzystwa w zbiorowej odpowiedzialności, oznacza się w stosunku do kapitału, cią-gącego jeszcze na nim długu nie zaś w stosunku do pierwot-nie udzielonej pożyczki.

§ 35. Wypuszczanie listów zastawnych może mieć miejsce nie inaczej, jak tylko sposobem pożyczek na hipote-kę, w ściśle zastosowaniu się do przepisów niniejszej u-stawy.

§ 36. Odpowiednio do ilości pożyczek, przypadają-cych na poddane pod bezpieczeństwo nieruchomości, listy za-stawne, wypuszczają się corocznie w dwóch oznaczonych ter-minach, seryami. Od dnia wypuszczenia rozpoczyna się bieg procentów od listów zastawnych i liczenie opłat od pożyczek.

O wypuszczeniu każdej nowej seryi podaje się do pu-blicznej wiadomości w „Lub. Gub. Wied.“

§ 37. Blankiety na listy zastawne mogą być druko-wane na rachunek towarzystwa, w ekspedycyi do przygo-towania papierów pułstwa, podług wzorów przez ministerjum skarbu zatwierdzonych. Listy zastawne, po ich umorzeniu, równie jak spłacone kupony, niszczą się w zarządzie Towa-rzystwa, w obecności komitetu nadzorczego i delegowanego ze strony ministerjum skarbu.

§ 38. Listy zastawne wypuszczane są na okaziciela po 100, 250, 500 i 1000 rubli.

Na złożone w kasie towarzystwa do przechowania listy zastawne lub kupony, dyrekcyja towarzystwa wydaje bezpłat-nie świadectwa na imię osoby wnoszącej.

§ 39. Listy zastawne, jako bezimienne, przechodzą z rąk do rąk przez proste wydanie. Ustąpienie zaś świadectw, wydawanych na zasadzie § poprzedzającego na imię składa-jącego do przechowania listy zastawne lub kupony do kasy towarzystwa, winno być dopełnione za pośrednictwem prze-lewu w księgach towarzystwa.

§ 40. Procenta od listów zastawnych towarzystwo wypłaca po upływie każdego półroczu, w terminach, jakie oznaczone zostaną zgodnie z § 36. Dla pobierania procentów dołączane są do listów zastawnych kupony na lat dziesięć naprzód; po upływie zaś tego terminu, wydaje się nowy ar-kusz z kuponami.

§ 41. Towarzystwo jest obowiązane wykupować co sześć miesięcy pewną ilość listów zastawnych, po ich cenie imiennej, za sumę nie niższą od tej, jaka przypada do umo-rzenia, podług rachunku udzielonych pożyczek.

Losowanie tych listów następuje na cztery miesiące przed ich spłatą i o wyszłych w niem numerach podaje się bezzwłocznie do publicznej wiadomości.

Od przeznaczonych do wykupienia, skutkiem losowania

